

## To, co nas łączy, jest istotniejsze od tego, co nas dzieli Refleksje w 34. rocznicę powstania Solidarności

Przed dzisiejszym spotkaniem zdałam sobie jasno sprawę z tego, że ponownie i z dużą siłą narasta pytanie o przyszłość Związku. Wynika ono nie tylko ze zmian zachodzących w gospodarce i samym Związku, ale przede wszystkim z konieczności zwrócenia uwagi na potrzeby młodego pokolenia Polaków. Im bowiem winniśmy zachowanie pamięci o wydarzeniach w Sierpniu 1980 r., kiedy do wszystkich Polaków przemówiły takie hasła „Solidarności”, jak wolność jednostki, równość obywatelska wobec prawa, prawda, godność ludzka i narodowa, a przede wszystkim szeroko rozumiana solidarność międzyludzka. Pamiętamy, że obecność Ojca Świętego Jana Pawła II wspomagała te dążenia. Dzisiaj słowa już nie oddadzą tego, co działo się w sercach i umysłach wszystkich, którzy żywo zareagowali na wydarzenia sierpniowe. Wolna Polska powstała z wiary i odwagi ludzi Sierpnia. Nie wolno zapominać, że „Solidarność” wprowadziła nie tylko Polskę, ale i Europę w nową rzeczywistość, której początek należy wiązać z wydarzeniami w Stoczni Gdańskiej, a nie upadkiem muru berlińskiego, jak próbuje się dzisiaj twierdzić w krajach Europy Zachodniej. Przekazywanie tej wiedzy jest niewątpliwie moralnym obowiązkiem każdego dojrzałego Polaka, który ma świadomość, że nie wolno zagubić tego bezcennego dziedzictwa tamtego, wielkiego Sierpnia. Z niego, jak z dobrego drzewa historii, wyrosło przekonanie, że więzi solidarności społecznej, łączące ludzi we wspólnym działaniu, mogą kształtować autentyczną wspólnotę, która potrafi zmienić bieg historii.

Moje refleksje rodziły się również pod wpływem świadomości, że mózół budowania nowej rzeczywistości, spory i konflikty odsunęły w przeszłość jedno z najważniejszych wydarzeń w naszej współczesnej historii. Niestety, poróżniliśmy się. Poróżniliśmy się, bo nie przewidzieliśmy, co przyniesie zwycięstwo „Solidarności”. Po upadku systemu trzeba było przejść od walki do pracy organicznej, a to okazało się trudne, nawet za trudne. Ruch społeczny musiał przerodzić się w związek zawodowy i rozpocząć nowy rozdział swojej działalności, żeby ten ruch „Solidarności Obywatelskiej” nie pozostał już tylko historycznym wydarzeniem. Powoli przestawaliśmy myśleć kategoriami Sierpnia, a solidarność oparta na uogólniających wartościach zaczęła ustępować bezrefleksyjnemu zamykaniu się w kręgu własnych racji i ignorowania racji innych. Interesy jednostek zaczęły górować nad wartościami. Bytowanie egoistycznego „ja” bezwzględnie zostało odsunięte od współbywania z „ty” i „my”. Przestaliśmy się nawzajem słuchać.

Stąd tak trudno podejść obiektywnie do przedmiotu rozmowy, gdy żadna argumentacja nie dociera do wielu ludzi. Co więcej, nie dociera, bo koliduje z ich interesami lub próżnością, nie dociera, bo sprzeczna jest z fałszywie pojmowanymi tzw. interesami politycznymi. Potrzeba nam dobrego namysłu, który skłoniłby nas do wyznawania na nowo tych wartości.

Chciałabym w tym miejscu przypomnieć niezwykle ważne słowa Jana Pawła II, który w encyklice „Laborem Exercens” przestrzegał związki zawodowe przed upolitycznieniem, cytując:

*„...zadaniem związków nie jest uprawianie »polityki« w znaczeniu, jakie się powszechnie nadaje temu słowu dzisiaj. Związki nie mają charakteru »partii politycznych« walczących o władzę i nie powinny podlegać decyzjom partii politycznych ani też mieć zbyt ścisłych związków z nimi. W takiej bowiem sytuacji łatwo tracą łączność z tym, co jest ich właściwym zadaniem, to znaczy zabezpieczenie słusznych uprawnień ludzi pracy w ramach dobra wspólnego całego społeczeństwa, stają się natomiast narzędziem do innych celów”.*

Musimy pamiętać, że ten problem stał się przyczyną wielu wewnętrznych sporów. Dziś chciałabym jednak podkreślić, że **to, co nas łączy, jest istotniejsze od tego, co nas dzieli**. Łączy nas system wartości, który stanowić powinien podstawę jedności i dialogu. To ten system musi pomóc nam zburzyć podziały i przewyciężyć zgubne przekonanie o wyłącznym posiadaniu prawdy, przekonanie demonstrowane destrukcyjnymi postawami typu „ja wiem” lub też „ja wiem lepiej”.

Dzisiaj – jak nigdy przedtem – potrzeba nam siły do podjęcia na nowo tych wartości, które zrodziły wydarzenia 1980 r. Musimy bowiem kontynuować wielkie dzieło Sierpnia i nie zaprzeczając wspólnego wysiłku, zadbać o porozumienie między pokoleniami. To zadanie spoczywa niewątpliwie na pokoleniu, które brało czynny udział w wydarzeniach lat 80., ale miejmy świadomość, że o przyszłości Związku zadecyduje młode pokolenie. Dlatego trzeba zadbać o połączenie nowoczesności młodego pokolenia z pamięcią historyczną, o łączenie tak jaskrawej już teraz indywidualności pokolenia wychowanego w wolnej Polsce z działaniami na rzecz dobra wspólnego, o wspólną sprawę Polaków.

Urodzeni około 1989 r., nadal „wychowują się” w przestrzeni bez, zawsze bardzo potrzebnych, autorytetów. I dlatego potrzebna jest rozmowa o wymiarze ideowym i praktycznym myśli zrodzonych przez „Solidarność”, o znaczeniu organizowania wspólnoty. Mam na myśli kształtowanie człowieka, który potrafi przekraczać swój egoizm. Naszym stałym przesłaniem powinna być idea społeczeństwa otwartego, solidarnego, a nade wszystko mądrego.

Młodzi ludzie wiedzą, że w latach 1988-89 miała miejsce druga rewolucja polskiej Solidarności. Znają towarzyszące jej przemiany, ale często nie pojmują kontekstu historycznego. Powinno nam zależeć na przekazywaniu pełnej wiedzy o atmosferze, nadziejach i obawach tego okresu. To ważne, bo dzisiaj młodzi ludzie mają sms-ową tendencję oceniania zbyt szybko i zbyt pochopnie, postrzegać wydarzenia wyrywkowo. Przykładem może być znane już pytanie: dlaczego walczyliście z komuną, przecież ona dawała stabilną pracę? Niełatwo jest wytłumaczyć tego typu paradoksy, nie łatwo jest przekonywać, że komunizm charakteryzuje m.in. cynizm, fikcja, kłamstwo, prymitywizm myśli, obłuda, niszczenie godności człowieka, bezsensowna praca, a przede wszystkim przemoc fizyczna i psychiczna. Czy w naszym społeczeństwie nie ma już tamtych propagatorów owego „systemu sprawiedliwości społecznej”? Czy naprawdę nie ma ich już na uczelniach? Dlatego warto uświadamiać młodzieży „skąd wyszliśmy”, z kim wciąż pracujemy po czasie niebyłej lustracji i „dokąd powinniśmy zmierzać”, Młodzi i My, My i Młodzi.

Struktury związkowe muszą się rozwijać i dostosowywać do potrzeb przyszłego pokolenia. Muszą stanowić przede wszystkim profesjonalne wsparcie w codziennej działalności członków Związku, gdyż przy zmieniającym się rynku pracy, dialog z pracodawcami staje się coraz trudniejszy. Niestety, co zauważam z przykrością, „Solidarność” jest coraz częściej zasklepiona w wyniszczających konfliktach wewnętrznych, odważę się powiedzieć, w konfliktach wyniszczających. Aby tego uniknąć i dokonać niezbędnych zmian musimy wyznaczyć jasne cele na przyszłość. Dokonać tego możemy, otwierając się na młodych członków Związku. My doświadczeni, a mówiąc z lekką ironią, my weterani, możemy im służyć nie tylko wspominając dawne spory, ale przekazując im tradycję i merytoryczną wiedzę poprzez szkolenia, nie tylko z zakresu prawa pracy, ale także o charakterze psychologicznym, np. z zakresu mediacji i negocjacji. To będzie dobra promocja Związku wśród pracowników, to polepszy wizerunek i zwiększy atrakcyjność „Solidarności” i, moim zdaniem, zadecyduje o jego przyszłości.

Bez wątpienia, to środowisko akademickie powinno przodować w tworzeniu nowej wizji Związku. Potwierdzeniem moich przemyśleń są niewątpliwie wypowiedzi młodych członków:

- Paweł Sobotko (b. wiceprzewodniczący KZ NSZZ „Solidarność” UWM w Olsztynie, fragmenty wystąpienia na ZZZD UWM w Olsztynie, 26 marca 2014 r.): *Najważniejsza jest dla mnie przyszłość Związku. Chciałbym, aby Związek nasz – poprzez swoją aktywną działalność – był postrzegany przez władze Uczelni jako partner, z którego zdaniem trzeba się liczyć. Powinien być ukierunkowany na realizację ustawowego celu działania związku zawodowego: reprezentowania i obrony praw, interesów zawodowych i socjalnych pracowników oraz byłych pracowników – emerytów i rencistów.*

*Aktywność naszego Związku powinna się koncentrować na działaniu zmierzającym do wprowadzenia przejrzystych zasad zatrudniania, awansowania i wynagradzania pracowników Uniwersytetu.*

*Za konieczne uważam zaktywizowanie naszych członków i ożywienie działalności Kół. Związek powinien też troszczyć się o integrację swoich członków i ich rodzin poprzez organizację różnego rodzaju spotkań i imprez, w tym sportowo-rekreacyjnych. Istotne jest także pozyskiwanie nowych członków Związku, a szczególnie osób chętnych do aktywnej działalności na rzecz dobra wspólnego. Sądzę, że każdy członek naszego Związku powinien zachęcić przynajmniej jednego pracownika niezrzeszonego w żadnym związku zawodowym do wstąpienia do NSZZ „Solidarność”.*

*Powinniśmy być także solidarni z tymi, którzy po przepracowaniu wielu nieraz lat, znajdują się – bez własnej winy – w trudnej sytuacji materialnej. Stąd też liczę na dalszy udział osób wrażliwych społecznie w komisjach zajmujących się przyznawaniem świadczeń z ZFŚS”.*

- Amanda Marczuk-Sadowska (wiceprzewodnicząca Komisji Zakładowej IKEA Industry Poland Sp. z o.o. – Oddział Orla, członek Zarządu Regionu Podlaskiego; fragment rozmowy opublikowanej w „Tygodniku Solidarność” nr 34 z 2014 r.):

*Młodzi, bierzcie sprawy w swoje ręce i działajcie!*

*Młodzi mogą i chcą działać w ramach związków zawodowych, tylko trzeba do nich dotrzeć i ich do tego zachęcić. Polskość i Solidarność są w sercu, tylko czasami trzeba je w sobie odnaleźć. Ja sama zaangażowałam się niedawno i działalność związkowa bardzo mnie wciągnęła. Mam nadzieję, że radzę sobie coraz lepiej, ale jeszcze wiele muszę się nauczyć. Czerpię swoją wiedzę z doświadczenia starszych koleżanek i kolegów. Namawiam wszystkich do działania i zapisywania się do Związku, bo przecież jedna czy dwie osoby nie udźwigną ciężaru pracy w Zarządzie czy Komisji Zakładowej. Tak się nie da, dlatego trzeba wsparcia wszystkich.*

- Krzysztof Pszczółka (przewodniczący KZ NSZZ „Solidarność” UŚ w Katowicach):

*„Czym jest dla mnie Solidarność? To wielka idea! Idea, która zmobilizowała 10 milionów Polaków do działania, do walki o godność i wolność. Ludzie »Solidarności« zmienili oblicze nie tylko swojego kraju, ale Europy i świata. Bez tej idei, tego wielkiego inspirującego innych zrywu, nie żyłbym teraz w wolnym i niepodległym kraju. Ten zryw, ta solidarność międzyludzka, jest, wg mnie, największym sukcesem Polski w XX wieku, dlatego bardzo ważne jest, aby młode pokolenie Polaków podtrzymywało ducha Solidarności/solidarności.*

*Dla mnie Solidarność oznacza sukces, pomimo wyrzeczeń, ciężkiej pracy i zawiedzionych obietnic, dlatego chciałbym dowiedzieć się więcej na temat historii »Solidarności«, usłyszeć wspomnienia. To jednak nie wszystko. Potrzebuję wiedzy merytorycznej, która pomoże mi rozwiązywać coraz trudniejsze problemy pracownicze. Związek musi być profesjonalny, żeby mógł sprostać współczesnym wyzwaniom. Ludzie młodzi oczekują konkretnej oferty Związku, żeby poczuli potrzebę uczestnictwa w nim”.*

- Magdalena Belza (wiceprzewodnicząca KZ NSZZ „Solidarność UŚ Koła w Cieszynie):

*Odnoszę wrażenie, że młodzi ludzie nie doceniają znaczenia Solidarności. Kojarzy im się ona ze sprawami polityki, w którą nie zawsze mają ochotę się mieszać. Żyją wygodnie, choć zapominają często, że w dużej mierze to właśnie dzięki „Solidarności” mogą właśnie tak żyć. Zadaniem Związku jest przypominać młodym ludziom o tych historycznych faktach i udowadniać każdego dnia, że „Solidarność” jest nam potrzebna nie tylko jako znak firmowy Polski na świecie, ale przede wszystkim tutaj na miejscu, żeby żyć w poczuciu bezpieczeństwa, większej stabilizacji i poczuciu, że jest się w jakiś sposób chronionym. Obserwując sytuację naszego kraju, kalejdoskop polityczny, kolejne afery medialne, brak stabilizacji społecznej, brak poszanowania praw pracowniczych, umowy śmieciowe, odnoszę wrażenie, że nie ma żadnej spójności działania w naszym kraju. Coraz bardziej potrzebna jest nam solidarność w narodzie w pełnym tego słowa znaczeniu i potrzebna jest nam „Solidarność” jako związek zawodowy reprezentujący interesy wszystkich ludzi. Już raz udało się jej zmienić rzeczywistość Polski i pozwolić dojść do głosu ludziom pracy. Teraz też potrzebna jest taka siła, która sprawi, że politycy zaczną dbać o interesy ludzi, a nie tylko swoje własne.*

Z powyższych wypowiedzi jasno wynika, że młodzi ludzie chcą i mogą działać w Związku, ale potrzebują naszego wsparcia, wsparcia doświadczonych związkowców. Oczekują wiedzy merytorycznej, która pomogłaby im w zauważaniu i rozwiązywaniu problemów pracowniczych, która uczyłaby, jak rozmawiać z coraz bardziej wyrafinowanym pracodawcą; nawet tym zwanym uczelnią wyższą.

Chcą także czerpać wiedzę z coraz bardziej społecznie i medialnie niedocenianego, a historycznie niepowtarzalnego źródła doświadczenia życia społecznego, jakim był ruch „Solidarność”. Uważają, że, służąc dobru wspólnemu, powinni rzetelnie wykonywać zadania związkowe, nie uczestnicząc ani w rozgrywkach politycznych, ani w konfliktach grup niejednoznacznych interesów. Chcą być solidarni w swoim działaniu i pełnić funkcje z poczuciem godności, sprawiedliwości i wolności. Szukają także nowych rozwiązań i propozycji, które zainteresują nowych, przede wszystkim młodych członków Związku.

Zmierzając już do końca mego wystąpienia, chciałabym jeszcze raz mocno podkreślić, że wartości, które powinny nas łączyć muszą być nadrzędne w stosunku do upodobań politycznych, czy różnic ideologicznych. Dlatego też chciałabym poddać pod rozwagę możliwość przedyskutowania problemów, które ostatnio – jestem o tym przekonana – nurtują wielu z nas. Pozwolę sobie wyrazić je w formie następujących pytań:

- Czy KSN może być pełnym głosem środowiska przy braku w Radzie przedstawicieli ważnych ośrodków akademickich?
- Czy stać nas na utratę członków i ludzi zaangażowanych w działalność z powodów zupełnie niemerytorycznych?
- Czy stać nas na uczciwą wymianę poglądów na temat funkcjonowania i struktury KSN?
- Czy nieporozumienia i różnice zdań muszą stanąć na przeszkodzie porozumienia się w zasadniczych sprawach w duchu prawdziwej solidarności, a więc tego czego oczekuje młode pokolenie w duchu wiary w wartości trwalsze niż doraźne „zyski”? • Czy nie powinniśmy zadbać o to, żeby działać i funkcjonować, idąc drogą *od prawdy do prawdy, a nie od błędu do błędu?*

Pytania stawiam z nadzieją właściwego zrozumienia moich intencji, licząc i na refleksję i na merytoryczną dyskusję.